

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok VII.

Nowemiasto, dnia 5 maja 1934.

Nr. 18

Na Niedzielę V. po Wielkiejnocy.

EWANGELJA,

napisana u św. Jana, rozdz. XVI. wiersz 23—30.

Onego czasu rzekł Jezus do uczniów Swoich : Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię Moje da wam. Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była pełna. Tom wam powiadał przez przypowieści. Przychodzi godzina, gdy już nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię Moje prosić będziecie. I nie mówię wam, iż Ja będę Ojca prosił za wami. Albowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy Mnie umiłowali i uwierzyliście, żem Ja od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat, zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie Jego: Oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Trzeba się modlić i to w Imię Jezusa.

„Dotychmiast o niceście nie prosili w Imię moje — mówi Pan Jezus — przychodzi jednak godzina“, gdy ja was opuszczę a wstąpiwszy do nieba, ześlę wam Ducha Sw., który wam wszystkiego nauczy, „w on dzień w imię moje prosić będziecie“.

Dotychczas Apostołowie nie prosili w Imię Pana Jezusa, gdyż nie wiedzieli, iż tak się modlić mają, powtóre, mając Zbawiciela wpośród siebie, nie sądzili, iż tak modlić się powinni. Gdy jednak Pan Jezus odszedł od nich do nieba, w Imię Jego poszli na cały świat, w Imię Jego nawracali, uzdrawiali chorych, liczne działali cuda i uczyli innych, jak modlić się mają w Imię Jezusa.

Modlitwą nie inną, ale w Imię Jezusa, św. Piotr i św. Jan uzdrawiają chromego, św. Piotr Eneaszowi, ośm lat choremu przywraca zdrowie, w Jopie wskrzesza umarłą Tabitę. W Imię

Jezusa św. Filip chrzci dworzanina królowej w rzece Jordanie, św. Jan udaremnia zasadzki trucicieli na swoje życie. Tem Imieniem św. Paweł uleczy chromego od urodzenia, wskrzesza zmarłego Eutychesa, sam ukąszony przez jadowitą żmiją, w Imię Jezusa zachowan jest od śmierci.

Sprawdziła się przepowiednia Pana Jezusa, bo cześć Jego Imienia przeszła przez cały świat, dotarła do wszystkich narodów ziemi, a świadkiem tego świat i my sami, którzy modlimy się zawsze i wszędzie w Imię Jezusa.

Ukochaliśmy tak Jezusa, że Imię Jego nie tylko w dzień, ale nawet w nocy, wśród snów i marzeń, błąka się na ustach naszych. Dziecię, gdy pierwsze słowo modlitwy wymawia, składając rączki, woła „Jezu”, bo, tak je nauczyła pobożna matka. Żołnierz na polu walki za ojczyznę z tem imieniem na ustach idzie w krwawy bój, a gdy bolesną otrzymał ranę, tem imieniem pociesza go siostra miłosierdzia, zakładając szarpie, tem Imieniem pociesza go kapelan gotując na śmierć. Grzesznik, gdy płacze z żalu, woła: o Jezu, przebac; gdy przyjmuje Komunię św., szepce: „o Jezu, Kocham Cię”. Kapłan przy Mszy św i modłach swoich zwraca się zawsze do Jezusa i błaga Jego pośrednictwa. Widziano i słyszano ludzi, zupełnie zubożniałych dla wiary, jak w chwilach rozpacz, naglego nieszczęścia, wołali: „Jezu ratuj, Jezu dopomóż, Jezu zmiłuj się”.

Imię Jezusa stało się potrzebą serc ludzkich, ich nadzieją i życiem, a jak nie można ziemi wyobrazić sobie bez słońca, tak również nie można wyobrazić sobie dobrego katolika bez Jezusa, bo On jest Jego słońcem, dającym mu ciepło, jasność i życie. Jak nie można pomyśleć żołnierza bez broni, tak nie można pojąć katolika bez Jezusa, bo święte Imię Jego jest mu mieczem, pancerzem i tarczą w ciężkich walkach życia. „Bez Jezusa — mówi pięknie X. Piotr Skarga — sąśmy jako trawa i kwiat polny, który za lada wiatrem ucichnie i upadnie, iż miejsca, gdzie był, nie poznać. Sąśmy jako dzieci półroczne, które żadnej sobie pomocy dać nie mogą, na matkę tylko oczy swe obracając, wrzeszczą”. To też słuszne, byśmy się modlili często, a zawsze w Imię Jesusowe.

Na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

EWANGELJA,

napisana u św. Marka w rodz. 16, w. 14—20.

Na ostatek onym jedenastu apostołom, społem u stołu siedzącym ukazał się Jezus i wymawiał niedowiarstwa ich i za twierdzenie serca, iż tym, którzy Go widzieli, iż zmartwychwstał, nie wierzyli. I mówił im: Idąc na wszystkie świat, opowiadajcie ewangelję wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion. A cuda tych,

co wierzą, to naśladować będą. W Imię Moje czarty będą wyrzucać, nowemi językami będą mówić, węże będą brać, a choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie. Na niemocnych ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą. A Pan Jezus, potem jako do nich mówił, wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożej. A oni wyszedłszy, przepowiadali wszędy, a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez cuda poza idące.

Patrzmy w niebo !

Czterdzieści dni po zmartwychwstaniu Zbawiciela zbliżyła się chwila, w której Pan Jezus miał powrócić do Ojca Swego w niebiesiach. Z powodu zbliżających się Zielonych Świąt żydowskich zgromadzili się apostołowie w Jerozolimie, a Chrystus Pan objawił im się ponownie w wieczerniku. Po raz ostatni zasiadł z nimi przy stole, uświęconym ustanowieniem Przenajświętszego Sakramentu. „Jedząc z nimi, rozkazał, aby nie odchodzili z Jerozolimy, ale czekali obietnicy ojcowskiej, którąście słyszeli z ust Moich“.

Następnie udał się Zbawiciel z apostołami Swymi na Górę Oliwną. Tutaj dał im ostatnie jeszcze upomnienia i nauki, a wreszcie, wzniosłszy ręce w górę, począł im błogosławić. „A kiedy im błogosławił, wzniesion był w górę i obłok zakrył Go przed ich oczyma — zniknął w przestworzach nieba“.

A gdy uczniowie, pełni zachwytu, patrzeli w górę, dwóch aniołów w białych szatach stanęło przy nich i rzekli: „Mężowie Galilejczy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakżeście Go widzieli idącego do nieba“. — Wstąpił więc Pan w niebiosy i siedzi na prawicy Bożej.

Jedyna to, ale niewątpliwie wielka pociecha dla apostołów i uczniów Chrystusowych, że Zbawiciel, opuszczając ich, uprzedził ich tylko do krainy niebieskiej, gdzie i oni kiedyś z Nim się połączą, skąd przyjdzie powtórnie, ażeby im oddać nagrodę za wszystkie ich ofiary i trudy i prace życia apostołowskiego.

Otóż ta sama nadzieja przyświeca i nam dzisiaj. Mamy Zbawiciela w niebiesiach jako najlepszego Ojca, Opiekuna i Pośrednika naszego. Wstąpił tamdołąd w dniu dzisiejszym, aby nam w krainie wiecznego szczęścia zgotować trwałą, a nad wyraz szczęśliwą pobyt.

Ojczy stroskany i matko, bolejąca po przedwczesnej śmierci syna najlepszego, czemu patrzycie w niebo okiem rozżalonym? Przyjdzie czas, w którym się znowu połączycie z ukochanym dzieckiem waszym! Czemu spoglądasz w niebo, żalobą okryta małżonko? Przyjdzie czas, w którym znowu zobaczysz w nieustającej już szczęśliwości umiłowanego męża swego! I ty, uciśniony i prześladowany człowiecze, ile razy wypatrujesz tam w niebie sprawiedliwości, której nie znalazłeś tutaj na ziemi, miej nadzieję, iż przyjdzie Jezus, Sędzia sprawiedliwy, który odda

każdemu według uczynków jego. I wy, chorobą złożeni, wy wszyscy, którzy płaczecie, bądźcie pocieszeni, ilekroć oczy zwracacie ku niebu, szukając tam pociechy i ulgi, bo niezawodnie przyjdzie Pan.

Z ufnością więc, w tych zwłaszcza dniach ciężkiej trwogi i cierpienia bez miary, patrzymy za Jezusem w niebo wstępującym!

Święty Izydor, oracz.

(10-go maja).

W Madrycie, stolicy Hiszpanji, spoczywają święte zwłoki ubogiego niegdyś rolnika, we wspaniałym kościele św. Jędrzeja, w bogatym, ozdobnym grobowcu.

Dzięki staraniom króla hiszpańskiego, Filipa III, papież Aleksander II policzył Izydora w poczet Świętych w r. 1662. Tak Bóg chciał wywyższyć tego pokornego sługę, który wśród ciężkiej pracy, jako ubogi rolnik, spędził cały swój bogobojny i wielce świątobliwy żywot.

Nie mając ojcowizny, udał się Izydor w służbę do bogatego obywatela, który mu kawał roli niedaleko Madrytu do uprawy oddał. Zdawało się niektórym z jego towarzyszków, że Izydor więcej czasu na modlitwie, niż na pracy spędza; zaskarżyli go tedy złośliwie przed panem. Pokorny sługa, tłómacząc się, rzekł tylko: Od młodości rodzice zawsze mi powtarzali te słowa: „Módl się i pracuj, a Bóg ci dopomoże”. — Ja też tak postępuję, ale racz poczekać do końca żniw, a jeśli moja praca mniej ci pożytku przyniesie, jak innych, wtedy obowiązuję się wynagrodzić ci wszystko“.

Przystał pan na ten warunek, sam jednak chciał się nacznie przekonać o pilności Izydora. Wyszedł więc rano w pole i uważał z daleka, jak tenże wraz z żoną do kościoła na Mszę św. podążał. Zbliżywszy się nieco ku roli, ujrzał dwóch młodzieńców, orzących dwoma parami wołów kawał roli, który Izydorowi był powierzony. Ale skoro na miejsce przybył, zniknęli, a na ich miejscu zobaczył Izydora. Zrozumiał natychmiast cud. W czasie żniw praca Izydora podwójny mu plon przyniosła.

Odznaczał się także święty Izydor miłosierdziem. Chętnie dzielił się kawałkiem chleba z ubogim. Dotąd pokazują studnię, którą on własnymi rękoma wykopał, dla ogólnego pożytku przechodniów i w polu pracujących robotników.

Tak wśród pracy i modlitwy dojrzewiał Izydor, aż, dożywszy 60 roku życia, nieskalanego ducha w ręce Bogu oddał 1130 r.

Ile jest szpitali i pielęgniarek katolickich na świecie ?

Na całym świecie jest czynnych 21 tys. szpitali katolickich, w których pracuje przeszło 206 tys. siostr pielęgniarek. Ponadto pielęgniarce katolickie zajęte są w 96 tys. różnych ambulatorjów katolickich. Wielkie to tereny kat. miłosierdzia i imponująca armia ofiarnych dusz.